

Hiszpańska książka ks. Poradowskiego

Ksiądz Michał Poradowski, przebywający od wielu lat na terenie Chile wydał w języku hiszpańskim książkę o doktrynie marksistowskiej. Powód: pięćdziesięciolecie encykliki „Divini Redemptoris”, papieża Piusa XI, wydanej 19 marca 1937 roku, w której to encyklice Stolica Apostolska potępiła komunistyczny marksizm, jako doktrynę ateistyczną i materialistyczną.

Ksiądz Michał Poradowski jest starym emigrantem, przebywającym w Chile od roku 1950. Wykładał przez dłuższy czas na Uniwersytecie Katolickim w Valparaiso. Przez 13 lat był wykładowcą i redaktorem kwartalnika „Studia o komunizmie”. Wydał szereg dzieł w języku hiszpańskim i polskim, jak „El marxismo invade la Iglesia” („Marksizm włącza się do Kościoła” - Valparaiso, 1974), „El marxismo en la teología” - Madryt, 1976, „La sociología del protestantismo” - Madryt, 1980, „Kościół zagrożony od wewnątrz” - Londyn, 1983. Obecnie ukazała się w Santiago de Chile książka pt. „Karl Marx, su pensamiento i su revolución”, con el texto completo de la Enciclica „Divini Redemptoris” („Karol Marks, jego myśl i jego rewolucja”, wraz z pełnym tekstem encykliki „Divini Redemptoris”).

We wstępie do książki autor nawiązuje właśnie do tej encykliki sprzed 50 lat, podkreślając jej wielkie znaczenie w chwili obecnej, „ponieważ nigdy dotąd niebezpieczeństwo rewolucji marksistowsko-komunistycznej nie stało się straszliwą rzeczywistością dla ludów całego świata”. „Właśnie puszczenie w niepamięć mądrego i ostrożnego stanowiska, zajętego przez Stolicę Apostolską w tym dokumencie, sprawiło, że wielu katolików zostało oszukanych przez kłamliwą propagandę marksistowską i w konsekwencji pozyskanych dla rewolucji, mającej zniszczyć wszystkie wartości chrześcijańskie”. Ksiądz Poradowski łączy koncepcję rewolucyjną z satanizmem (str. 212), chociaż sprawy tej, jako zbyt obszernej, w tej książce nie omawia. Już bardzo dawno, bo na samym początku rewolucji bolszewickiej w Rosji, rzucono twierdzenia, brzmiące, jak jawne świętokradztwo, że Jezus Chrystus był pierwszym komunistą.

Tu ksiądz Poradowski przypomniał prawdę, znaną już od dawna, że tak zwani „zawodowi rewolucjoniści” nigdy nie pochodzą z autentycznego proletariatu, zawsze wywodzą się z klas finansowo uprzywilejowanych, przeważnie z burżuazji. Zeszłowieczny pisarz hiszpański, Donoso Cortés udowodnił to w swoim wszechstronnym studium o Wielkiej Rewolucji Francuskiej. To samo dotyczy wszystkich innych rewolucji późniejszych, nie wykluczając bolszewickiej w Rosji. Inna rzecz, że autor nie zapomniał o pisarzach, którzy, idąc po linii interpretacji talmudycznej, jak David Strauss i Ernest Renan, aż do współczesnego Jeana Cardonella, który jawnie, choć zakonnik (dominikanin) położył znak równania między Chrystusem i szatanem. Jak widzimy, fałszerstwo

komunistyczne wdarło się nawet w szeregi służebników Kościoła.

Kilkadziesiąt pierwszych stron swej książki ksiądz Poradowski poświęcił omówieniu życia Karola Marksa. Urodził się w Trewirze w roku 1818 w łonie zamożnej rodziny rabinackiej. Ojciec jego, Heschel Marks, przeszedł na protestantyzm, nie z przekonania, lecz ze względów praktycznych, gdyż po przejściu Renanii pod władzę Prus (1815 - Kongres Wiedeński) uprawiać zawód adwokata wolno było wyłącznie i jedynie protestantom. Karol Marks studiował prawo, ale doktorat złożył z filozofii. Wcześniej podjął walkę z religią, głównie od wpływem ateistycznej filozofii Feuerbacha, jednego z jego intymnych przyjaciół. Ożeniony z posażną jedynaczką, Jenny Westphalen, arystokraty szkockiego pochodzenia, nigdy w życiu nie zaznał biedy, zresztą był zawsze popierany finansowo przez swych zwolenników, bogatych żydowskich bankierów. W roku 1848 wydał swój „Manifest Komunistyczny”, zaś podstawowe dzieło całego życia, pierwszy tom „Kapitału” ukazał się prawie w dwadzieścia lat później, w roku 1867. Dwa następne tomy ukazały się już po śmierci Marksa, wydane przez Engelsa, który wykorzystał materiały, zgromadzone przez jego przyjaciela i intymnego współpracownika.

„Marksizm” Marksa - pisze ksiądz Poradowski w pierwszych słowach rozdziału „Marksizm i chrześcijaństwo” - powstał w związku z istnieniem chrześcijaństwa; gdyby chrześcijaństwo nie istniało, prawdopodobnie marksizm by nie powstał... Marksizm nie jest filozofią agnostyczną, ateuszowską, czy materialistyczną, czyli obojętną w stosunku do religii w ogóle i zwłaszcza w stosunku do religii chrześcijańskiej, lecz stanowi dobrze przemyślany, z całą premedytacją bezpośrednim atakiem na chrześcijaństwo”. „... Jest to ersatz, postawa zastępcza, która pragnie wejść na miejsce chrześcijaństwa”. Stąd słusznie został określony, jako laicka religia, stanowiąca antytezę chrześcijaństwa. Jest niebezpieczeństwem szatańskim”, gdy nie tylko dąży do zniszczenia prawdziwej wiary, wiary chrześcijańskiej, wiary w Pana Boga, lecz usiłuje zająć miejsce tej prawdziwej wiary, przemienić ją, wprowadzając człowieka zamiast Boga. Jest to rodzaj diabelskiego narcyzmu, ponieważ kult człowieka jest jedynie maską kultu Szatana...”

Według księdza Poradowskiego, Marks nie był ani ateuszem, ani prawdziwym materialistą. „Marks udawał ateusza i materialistę; w rzeczywistości był satanistą, a będąc satanistą, nie można być ateuszem i materialistą. Jego ateizm i materializm stanowią jedynie mylną fasadę. Poszukiwał przede wszystkim zniszczenia wiary u wierzących, aby odseparować ich od Boga w życiu doczesnym, a przede wszystkim w życiu wiecznym, aby przekazać oszukanych w ręce Szatana... Marks nienawidzi człowieka, i życzy każdemu człowiekowi piekła na ziemi, w życiu pozbawionym Boga, moralności, miłości, a także piekła w życiu wiekiustym... Komunizm Marksa zakłada istnienie społeczeństwa idealnego, bez własności prywatnej i w konsekwencji bez klas społecznych, gdy „każdy będzie otrzymywał według swoich potrzeb”, zatem stanowi okrutne szyderstwo, ponieważ zasada ta stanowi nie nadającą się do realizacji utopię. Obiecuje się rzeczy niemożliwe do wypełnienia, a więc kłamstwo, „wielkie oszustwo” (według tytułu jednej z książek Eddocia Ravinesa)".

Marks wysunął swoją doktrynę z pomysłów jednego z rewolucjonistów francuskich, Babeufa,

rozwinętych następnie przez „blanquistów”, którzy przewidywali cztery etapy, mianowicie burżuazyjny, demokratyczny, socjalistyczny i proletariacki. Widzieliśmy, jak to wygląda na historycznym przykładzie Rosji Sowieckiej. Po obaleniu caratu nastąpiły dwa krótkie etapy podczas władzy „mieńszewików”: burżuazyjny i demokratyczny, po rewolucji bolszewickiej i wojnie domowej nastąpił trzeci okres, socjalistyczny, a obecnie „szczęśliwe” narody sowieckie znajdują się już na czwartym etapie - proletariackim. Wprawdzie władze sowieckie obiecują ciągle przyjscie nowego, końcowego etapu, nazwanego czystym komunizmem, gdy państwo zaniknie i nastąpi rajski żywot na ziemi, czyli Eden. Chruszczow pospieszył się nawet z podaniem konkretnej daty, ale się ta nie sprawdziła. Nikita Chruszczow także umarł, jej nie jej nie zobaczywszy.

Minęły lata i obecna „pierestrojka” świadczy dobitnie, że o nadejściu idealnego komunizmu nie może być mowy. Gorbaczow usiłuje ratować sam ustrój sowiecki w oparciu o technologię zgniętego i skazanego na rychły upadek kapitalizmu. Tkwi w tym nie byle jaka ironia, że kraj o „jedynym ustroju naukowym” szuka pomocy u swoich wrogów, „skazanych na unicestwienie”. Komunistów sowieckich ratuje głównie nieograniczona głupota polityków zachodnich, którzy po dziś dzień nie mają najlżejszego pojęcia o sytuacji sowieckiej ani o prawdziwych celach i zamiarach moskiewskich. Od zakończenia drugiej wojny światowej minęło przeszło czterdzieści lat, okres czasu, zdawałoby się, wystarczający, by zrozumieć prawdy, leżące na ulicy i pchające się każdemu do rąk. Tak nie jest i dlatego Miszę Gorbaczowa bierze się na serio i dopuszcza się do nie kończących się z nim rozmów, dyskusji i pertraktacji, zamiast zostawić go z jego kłopotami, niech by je rozwiązywał samodzielnie. Historyczny marksizm urósł na współpracy z wielkim kapitałem międzynarodowym. Historia się powtarza, kapitalistyczny Zachód wyłazi ze skóry, by uratować Sowiety przed katastrofą.

Obfitej korespondencji, prowadzonej długimi laty przez Karola Marksa, nie znam. Nic dziwnego, przez długi czas nie była wydawana i najznakomitsi marksściści także jej nie znają. Ksiądz Poradowski stale się na nią powołuje, ponieważ widzi oblicze Marksa o wiele wyraziściej poprzez lekturę tych listów, niż innych jego pism i deklaracji. Z korespondencji, prowadzonej przez Marksa, wynika jasno, że wynalazek „determinizmu gospodarczego” jest raczej autorstwa Engelsa, niż Marksa. Historia ludzkości redukuje się według Marksa do walki klas, walki między proletariatem i „warstwą panów”. Idzie w tym za Heglem, który w swojej „Phänomenologie des Geistes” po raz pierwszy wysunął koncepcję przeciwstawienia warstwy panów i niewolników („Herrschaft und Knechtschaft”). Marks nadał w „Manifeście Komunistycznym” charakter mesjanistyczny tej koncepcji, gdyż zwycięski proletariatus wyzwoli również swoich pracodawców, którzy w zdeterminowanej gospodarce także nie są ludźmi, posiadającymi wolną inicjatywę. Zwalczając wszelką religię, Marks nie zdał sobie sprawy z tego, że tworzy własny „proletariacki mesjanizm”.

Książka księdza Poradowskiego odznacza się jasnym wykładem i zawiera wiele niezbitych twierdzeń, z którymi żaden marksista nie da sobie rady. Wyszła po hiszpańsku, co powinno ułatwić jej tłumaczenie na inne języki. Stanowi bodaj najbardziej kompletną i najskuteczniejszą analizę teorii, mającej na celu narzucenie niewoli całej ludzkości, w imię rzekomej wolności. Kilkaset

milionów ludzi już jej skosztowało, teraz ma przyjść kolej na resztę, aż cały świat „zamieni się w jeden wielki Gułag”, że raz jeszcze zacytuję autora tej znakomitej książki.